

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I BITERACKI

CENA PRENUMERATY: Miesięczna z przesyłką pocztową 2,50 zł. Dla odbierających pismo na miejscu 3 złote. Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 61206. Sklep „Goniec Częstochowski”, ul. Panny Marii 24. — Telefon nr. 2450.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Częstochowa, ul. P. Marii 24. Tel. 2245. Skrz. p. 6.
Redaktor lub jego zastępca przyjmują codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10-3 po poł. Listopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetryowy przed tekstem 50 gr. W tekście i nadesłane 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia wiersz napisowy 25 gr., każdy wiersz ogł. drobne zł. 1,50. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonijne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnich ceny o 25 procent droższe. Ogłoszenia skóne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

Gen. Franco wkroczył do Asturii

ŁUDNOŚĆ WITA OWACYJNIE WYBA WCÓW.

Salamanka. — Wojska powstańcze zajęły miasto portowe San Vicente de la Barquera, oraz miasto Unguera, leżące na pograniczu prowincji Asturii.

Następnie wojska powstańcze przeszły rzeczkę Deva i posunęły się w głąb Asturii, zajmując Villa Nueva de Piniango i Colombres.

W głębi prowincji asturyjskiej zajęto położone na wysokości 2.000 metrów pozycje w Labra, następnie Puente Tobar, Collado Mayor, Piedras Luengas i przejsie górskie Calobas.

Wojska powstańcze walczą z trudnościami terenu i spotykały się z lekkim oporem.

Podczas ostatnich operacji wzięto do niewoli 4 bataliony, złożone z 1.200 ludzi.

Ludność zajętych okolic wita powstańców bardzo życzliwie.

KOMUNIKAT POWSTAŃCZY.

Salamanka. — Komunikat naczelnego dowódcy powstańczego podaje, że wojska gen. Franco postępują na odcinku Santander naprzód, oczyszczając tereny ukrytych tam oddziałów milicji.

W ciągu dnia wojska zajęły 11 wsi i osiągnęły dolinę Liebana, wodociąg do Potez. Nieprzyjacieli nigdzie nie okazują sprzeciwu i ustępują w pośpiechu, nie pozwalając nam nawet na wysadzenie mostów i dróg.

Wojska powstańcze zajęły Tudaca na południu - wschód od doliny Caberanga, zajmując pozycje nieprzyjacielskie pod Muneroderro.

Na froncie Asturii i Leonu zanotowano

drobne potyczki piechoty.

Na froncie aragońskim pod Villamayor, Zuera i Belchite walki znacznie osłabły.

Na froncie Cordoba nieprzyjacieli zatakował pozycje powstańcze pod Penaroya, został jednak odparty, przy czym wojska gen. Franco zdobyły 4 samochody opancerzone. Powstańcy przeszli następnie do kontrataku i odrzucili wroga na dużej przestrzeni.

Na froncie Granady i na froncie Lanjaron odbyły się w wielu miejscach potyczki które doprowadziły do zajęcia Canavate. Dwa samoloty nieprzyjacielskie zostały zestrzelone.

KOMUNIKAT RZĄDOWY.

Walencia. — Komunikat oficjalny donosi, że na froncie aragońskim wojska rządowe posuwają się w kierunku na Belchite. Powstańcy atakowali gwałtownie pozycje koło Mediana. Wszystkie ataki przeciwnika na Zuera i Villamayor de Calayo zostały odparte.

Po długotrwałym ostrzeliwaniu Santa Barbara, powstańcom udało się zająć sześć pozycji koło tej miejscowości.

Na froncie Sandander oddziały wojsk rządowych zmuszone były wycofać się na drugą stronę rzeki Deva.

Na froncie południowym na odcinku Granada powstańcy zajęli miejscowości Cortigo, Tez wojska rządowe przeszły do kontrataku i wyparły przeciwnika z zajmowanych przez niego pozycji.

Na odcinku Pozoblanco wojska rządowe zajęły miejscowości: Aldea, Cuenca i Sierra Naval Carazo.

ilość łodzi i mniejszych statków, wyrzucanych przez fale. Parowiec japoński „Asama Maru” zerwał się z kotwicy i osiadł na mielizmie. „Asama Maru” należy do większych parowców handlowych liczy bowiem ok. 17 tys. ton. Zaginał chiński śki holownik, istnieje obawa, że zatonał. Port jest zapelniony statkami, które zerwawszy się z kotwicy, osiadły w płytszych częściach portu.

Ulice miasta przedstawiają również opłakany widok. Nie tylko chodniki, ale i jezdnie w wielu miejscach są zabarykadowane gruzami murów, które się zawaliły, belek, desek i zerwanych dachów, chińskiej dzielnicy miasta wybuchł pożar, który zniszczył kilkaset domów.

W akcji ratunkowej bierze udział straż ogniowa, wojsko i marynarze okrętów wojennych, stojących na redzie w Hong-Kongu.

Hong-Kong. — W mieście i okolicy szaleje straszliwy tajfun, najsilniejszy jakie przeżyły Chiny od roku 1926.

Tajfun jest tym niebezpieczniejszy, że w portach z powodu konfliktu japońsko-chińskiego zgromadziły się ostatnio statki licznych państw.

4 statki, pomiędzy tym jeden wielki parowiec japoński zatonały, inne odniosły ciężkie uszkodzenia.

Według nadeszłych wiadomości, ofiarami tajfunu padły setki ludzi. Straty są nieobliczalne.

DZIAŁANIA LOTNICZE.

Tokio. — Japońskie wodnosamoloty bombardowały wczoraj szereg miejscowości w połudn. Chinach.

Bombardowano m. in. lotnisko w Kantonie oraz miasta prowincji Fukien i urzędzenia wojskowe na linii kolejowej Kanton — Nankau.

MARSZ. BLÜCHER W MONGOLII.

Paryż. — Według wiadomości, podanych przez część prasy paryskiej, marszałek sowiecki Blücher powrócił znów do Ulan-Batoru i stamtąd utrzymuje stałą łączność z dowództwem wojsk chińskich w Nankinie. Głównie z Ulan-Batoru mają się kierować do Chin materiały sowieckie wojenne.

Tajfun i cholera dziesiątkuje Chińczyków

20 STATKÓW USZKODZONYCH, 219 OFIAR CHOLERY.

Hong - Kong. — Jak już wczoraj krótko donosiliśmy, tajfun, który nawiedził Hong-Kong, trwał prawie całą noc. Była to straszna noc, jak donosi korespondent Reutersa, dla mieszkańców miasta. Szybkość wiatru sięgała 130 mil na godzinę.

Kiedy burza się uspokoiła, miasto w godzinach porannych wyglądało jak gdyby było zbombardowane przez eskadry samolotów.

Przeszło 100 osób utraciło życie w mieście, ginąc pod gruzami zawalonych domów. Liczba ta jest oparta jedynie na pierwszych danych, zebranych przez władze. W rzeczywistości prawdopodobnie będzie znacznie wyższa. Obecnie trudno jest jeszcze zorientować się w spustoszeniach, jakich huragan dokonał na morcie. Niewiadomo ile osób utoneło wraz ze statkami, które w wielkiej ilości zgromadziły się z powodu blokady wybrzeży chińskich, nie tylko w porcie, ale i poza portem.

Przeszło 20 statków i parowców doznało poważniejszych uszkodzeń. Prócz transportowca japońskiego „Asama Maru”, osiadł również na skałach parowiec włoski „Conte Verde”, licząc przeszło 18 tys. ton.

W dzielnicy chińskiej w zgłiszczach domów, które spłonęły, znajdują się niewątpliwie zwłoki licznych ofiar katastrofy. Dotychczas wydobyto całkowicie zwłone zwłoki 15 Chińczyków.

Katastrofa, która dotknęła Hong-Kong, jest tym straszniejsza, iż w mieście panuje już od pewnego czasu cholera. W ciągu ubiegłego tygodnia zanotowano 394 wypadki cholery. Z tej liczby 219 zakończyło się śmiertelnie.

Hong - Kong. — Połączenia telegraficzne z Szanghajem są przerwane. Nie działa również miejscowa stacja radiowa.

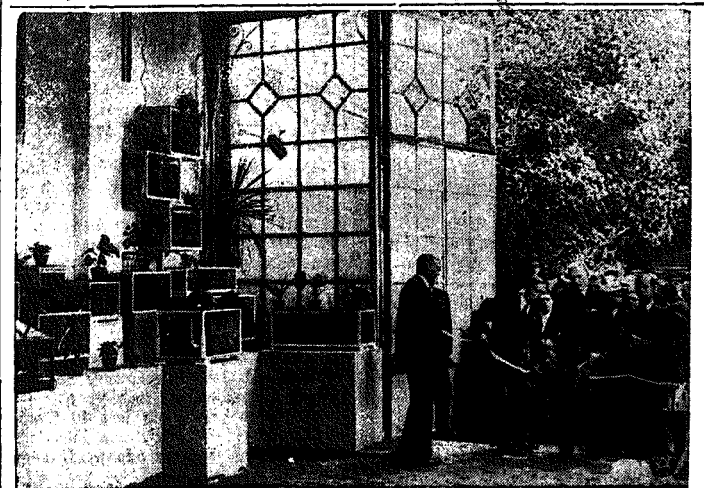
Liczne okręty, stojące w porcie, doznały uszkodzeń. Znaczna część statków znajdowała się w chwili burzy poza portem. Na całym wybrzeżu leży wielka

Japonia przygotowuje generalną ofensywę

GWALTOWNE WALKI W SZANGHAIU.

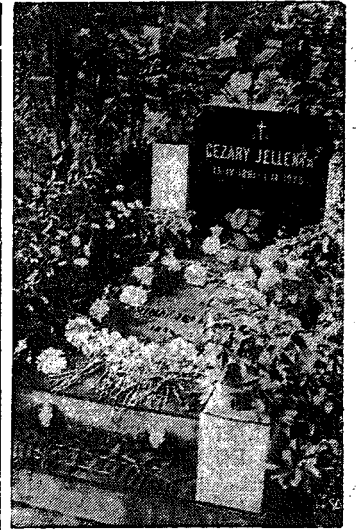
Szanghaj. — Dziś z rana zarówno wojsko chińskie, jak i japońskie rozpoczęły gwałtowny ogień artyleryjski. Japońskie okręty wojenne skierowa-

ły swoje armaty na chińską dzielnicę miasta. Noc minęła stosunkowo spokojnie. Jak przypuszczają w kołach chińskich, Japończycy przygoto-



Wystawa akwariorów i terariów w Warszawie.

W dniu wczorajszym nastąpiło otwarcie staraniem Ligi Morskiej i Kolonialnej, oraz Tow. Miłośników Akwariorów i Terariów drugiej z rzędu w Warszawie „Wystawy Akwariorów i Terariów” połączonej z propagandą morza. Zdjęcie nasze przedstawia moment przejęcia symbolicznej wstęgi przez b. min. Kamińskiego, który otworzył wystawę.



Poświęcenie tablicy na grobie ś. p. Cezarego Jellentego. W dniu wczorajszym na cmentarzu ewangelicko - reformowanym odbyło się uroczyste poświęcenie tablicy na grobie zmarłego przed dwu laty, znanego pisarza i publicysty ś. p. Cezarego Jellentego. Poświęcenia tablicy dokonał ks. superintendent Skiński. Tablica wykonana jaś z czarnego marmuru, na którym widnieje napis: „Ś. p. Cezary Jellenta”.

wują na froncie szanghajskim generalną ofensywę.

Szanghaj. — Chińczycy gwałtownie atakowali pozycje japońskie pod Lotien, spotkali się jednakże z zaciekłym oporem Japończyków.

W kołach japońskich przyznają, iż wiadomość o zajęciu Pao - Szanu, była przedwczesna. Japończycy są dopiero na przedmieściach miasta.

Szanghaj. — Dziś rano rozpoczęły się na nowo gwałtowne walki. Artyleria chińska ostrzeliwała gwałtownie pozycje przeciwnika.

Okręty wojenne japońskie odpowiały skutecznie.

POCZĄTEK OFENZYWY.

Szanghaj. — Przedstawiciel marynarki japońskiej oświadczył, iż wojska japońskie dzisiaj rozpoczną natarcie przeciwko pozycjom chińskim w Pao-szan, gdzie zostały okrążone poważne siły chińskie.

ECHA NAPADU NA AMBASADORA W ANGLII.

Londyn. — Reuter donosi z Szanghaju, że prowadzone ze strony władz japońskich śledztwo w sprawie ataku samolotów japońskich na auto ambasadora brytyjskiego w Chinach, zostało obecnie ukończone. Akta śledztwa zostały wysłane do Tokio.

Nikte wyniki obrad M. Enteny w Sinala.

Bukareszt. — Konferencja ministrów spraw zagranicznych państw Małej Ententy zakończyła swe obrady. Ministrowie Stojańdowicz i Krofta opuścili Sinala wyjeżdżając do swych krajów.

Bukareszt. — Po ukończeniu obrad Małej Ententy w Sinala, wydano komunikat urzędowy, który zaznacza, że 3 ministrowie spraw zagranicznych uczestniczących państw stwierdzili całkowitą zgodność poglądów we wszystkich omawianych sprawach.

Ministrowie postanowili kontynuować dotychczasową politykę. Mała Ententa jest zdecydowana popierać wszystko, co może umocnić pokój w drodze poprawy

międzynarodowej współpracy. Polityka Małej Ententy będzie kontynuowana zgodnie z zasadami Ligi Narodów. Nie zabędzie żadna potrzeba zmiany statutu Ligi Narodów.

W związku ze sprawą hiszpańską oświadcza komunikat, że nieinterwencja zostaje utrzymana. Niepodległość wszystkich narodów należy szanować. Narody muszą mieć swobodę ustalenia własnego reżimu. Oświadczenie sekretarza stanu Hulla spotkało się z całkowitym uznaniem, ponieważ otwiera nowe możliwości międzynarodowej współpracy.

Następnie omówiono bardzo obszernie gospodarce i polityczne stosunki Małej Ententy z innymi państwami zagłębia naddunajskiego. Z zadowaniem stwierdzono, że stosunki handlowe między państwami Małej Ententy pogłębiają się ustawicznie. Ze szczególną sympatią powitano misję belgijskiego premiera van Zeelanda, który ma przeprowadzić zbadać możliwości stopniowego rozluźnienia barier w dziedzinie gospodarczej. Stała Rada Małej Ententy podkreśliła następnie doniosłość inicjatywy króla Leopolda III, w liście do premiera van Zeelanda. Inicjatywa ta może doprowadzić do współpracy w dziedzinie gospodarczej i finansowej.

Następna sesja Rady Małej Ententy odbędzie się we wrześniu w Genewie, z okazji Zgromadzenia Ligi Narodów.

TELEGRAMY

ROOSEVELT WYBIERA SIĘ DO WŁOCH?

Rzym. — „Corriere Padano“ informuje, że ambasador St. Zjednoczonych przy Kwirynale Phillips udaje się niebawem na urlop do Ameryki. Zdaniem wspomnianego pisma wyjazd ten pozostaje w związku z projektem przyjazdu prezydenta Roosevelta do Włoch.

GEN. FRANCO WYDALIŁ WICEKONSULA FRANCUSKIEGO Z SAN SEBASTIAN.

Wiedeń. — W odwet za wydalenie 9 zwolenników hiszpańskiego rządu narodowego z granic Francji, zarządził gen. Franco wydalenie 8-miu wybitnych obywateli francuskich z Hiszpanii. Wszyscy wydaleni są członkami francuskiej Izby Handlowej w San Sebastian. Największą sensację wzbudziło wydalenie z tej miejscowości tamtejszego wicekonsula francuskiego.

Paryż oskarża Włochy

o ataki na francuzi.

Paryż. — W kołach francuskich mówi się otwarcie o odpowiedzialności, jaka ciąży na Włochach, w związku z atakami morskimi, których słaba flota gen. Franco nie mogłaby, zdaniem tutejszych obserwatorów, w takiej ilości dokonywać. Zwraca się przytem uwagę, że ostatnia wymiana publicznych deklaracji pomiędzy Rzymem i Salamanką stanowi dostateczny dowód ściślejszej współpracy między Włochami i narodową Hiszpanią aby móc wnioskować, że poparcie włoskie dla gen. Franco nie ogranicza się tylko do akcji wojskowej na lądzie.

Stanowisko Anglii jest dotychczas dość niejasne. Wiadomo, że Anglia wydała cztery dni temu swoim okrętom na morzu Śródziemnym takie same zarządzenia, jakie tydzień przedtem otrzymały z Paryża okręty francuskie. Foreign Office zdaje się być jednak przedewszystkiem zaabsorbowany wydarzeniami na Dalekim Wschodzie i z tego powodu pragnąłby uniknąć jak się da najdłuższy wstępek, co mogłoby grozić powiększeniem napięcia w Europie.

SILNE ECHA W PARYŻU.

Paryż. — Główny temat rozważań prasy paryskiej stanowi we czwartek atak na kontrtorpedowiec „Havock“. Prasa ta wyraża zaprzetywanie, że fakt ten usposobi Anglię przychylnie dla propozycji francuskich.

„Journal“ stawia pytanie, w czym interesie leżą tajemnicze napady. Jest czas, by tę sprawę wyjaśnić. Oburzenie, zwłaszcza, że Anglia nie może opinii publicznej w Anglii jest zrosiad czulszego nerwu, niż wolność mózgu. Tu właśnie leży punkt zaczepienia angielsko-francuskiej współpracy.

Nadszedł czas, by podjąć pracę nad pojednaniem między Włochami i Anglią. Pojednanie to jest tym konieczniejsze, że w Azji rozwija się kryzys, który może trwać całe lata.

REKIN PRZEWRACA ŁÓDZ I POZERA ŻALOGĘ.

Londyn. — Rekin olbrzymich rozmiarów wyrócił w zatoce Carradale w hrabstwie Arglshire (zach. Szkocja) łódź żaglowa. Zginęły trzy osoby, sternik, brat jego i syn sternika.

Ponieważ wypadek ten wydarzył się w niedalekiej odległości od brzegu, a członkowie załogi łodzi świetnie pływali, nie ulega wątpliwości, iż pożarł ich rekin.

Łódź motorowa, która niezwłocznie udała się na miejsce wypadku, przybyła już za późno.

O PRZYWRÓCENIE PARLAMENTARYZMU.

Warszawa. — Krząca pogłoski, że groń wybitnych obywateli, działaczy politycznych, społecznych i gospodarczych, niezwiązanych ściśle z poszczególnymi stronnictwami, prowadzi pomiędzy sobą rozmowy na temat wystąpienia w sprawie najważniejszych zagadnień państwa. M. in. chodzi o wystosowanie memoriału do P. Prezydenta R. P. i zbranie pod nim odpowiedniej ilości podpisów ludzi znanych, w sprawie przywrócenia wreszcie istotnego parlamentaryzmu.

W Anglii panuje wielkie podniecenie

MINISTROWIE NARADZAJĄ SIĘ NAD WYDARZENIAMI NA MORZU ŚRÓDZIEMNYM.

Londyn. — Przed południem odbyła się w Foreign Office ważna narada, w której wzięli udział: minister spraw zagranicznych Eden, lord pieczęci tajnej Halifax, minister wojny Duff-Cooper, oraz ministrowie sir John Simon i Malcolm Mac Donald. Obrady ministrów poświęcone były ostatnim wydarzeniom na Morzu Śródziemnym, które wywołały w całym kraju wielkie podniecenie. Minister Eden stoi w stałej łączności telefonicznej z premierem Chamberlainem, który bawi jeszcze na urlopie w Szkocji. Przed naradą wezwany został do Foreign Office ambasador angielski w Rzymie, hr. Parth (sir Eric Drummond).

Londyn. — Po dwu i półgodzinnych obradach przedpołudniowych, ministrowie zebrali się ponownie w Foreign Office na drugą naradę, która trwała przeszło godzinę. W toku obrad popołudniowych zawieszony został do Foreign Office ambasador hiszpański w Londynie. Jak sądzą, temat dzisiejszych obrad został już wyczerpany. W obradach popołudniowych wzięli również udział ministrowie Hore Belisha, Ormsby Gore i O-

mu w Polsce: rozwiązania obecnych Izb i rozpisanie nowych wyborów.

Ponowna fala strajków w Łodzi

Łódź. — We czwartek przerwane zostały rokowania w sprawie likwidacji strajku okupacyjnego w zakładach schlosserowskiej manufaktury w Ozorkowie, dzierżawionych przez Vogla. Na miejsce wyjechał inspektor pracy. Rokowania nie doprowadziły do porozumienia i strajkuje nadal ponad 2.500 robotników.

Również nie doprowadziły do porozumienia rokowania w sprawie likwidacji strajku w formie „Allert, Rousseau et Co.“ gdzie akcja strajkowa objęła około 500 robotników.

W tkalni mechanicznej przy ul. 11-go Listopada nr. 102 na tle nie podwyższenia stawek doszło do zatargu. Robotnicy podjęli strajk i zajęli mury fabryczne. Odbyta w inspektoracie pracy konferencja nie dała wyników. Strajk trwa nadal.

W fabryce guzików Mateckiego wybuchł również strajk na tle ekonomicznym.

KUPUJCIE WSZYSTYCH

OPIS

Cudownego Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej i Jasnej Góry z ilustracjami.

liver Stanley, którzy w obradach przedpołudniowych nie uczestniczyli.

Londyn. — Po zakończeniu narady ministrów w Foreign Office, wydany został komunikat, który stwierdza, że ministrowie zajmowali się ogólną sytuacją międzynarodową przy specjalnym uwzględnieniu konfliktu chińsko-japońskiego i sprawy bezpieczeństwa żeglugi na Morzu Śródziemnym. Ministrowie powzięli uchwałę, na mocy której zwiększona zostanie liczba kontrtorpedowców w zachodniej części Morza Śródziemnego. Po za tym postanowiono zwołać w przyszłym tygodniu posiedzenie rady ministrów.

Minister spraw zagranicznych Eden zawiadomił francuskiego charge d'affaires w Londynie, Cambona, że rząd brytyjski przyjmuje propozycje rządu francuskiego w sprawie podjęcia dyskusji z mocarstwami na temat sytuacji na Morzu Śródziemnym. Dyskusja ta podjęta zostanie w przyszłym tygodniu w Genewie z okazji otwarcia sesji Rady Ligi Narodów.

Końcowa faza procesu wspólników Fleischerowej

6 GODZIN TRWAŁY PRZEMÓWIENIA PROKURATORÓW.

Kraków. — Nareszcie w czwartek na sali Sądu Okr. w Krakowie, w której toczy się proces wspólników Wandy Parylewiczowej, zapanowała atmosfera wielkiego procesu.

Punktualnie o godz. 9-ej na sali zjawia się trybunał. Jednocześnie podnosi się obrońca Axer i prosi, aby na chwilę otworzyć postępowanie dowodowe, celem przedstawienia sądowi listu adwokata Schneida do adwokata Schaeftlera dla włączenia go do aktów. Sąd przychylił się do tego wniosku obrońcy, poczem przewodniczący udzielił głosu prokuratorowi Garbaczynskiemu.

Cień podejrzenia na całym sądownictwie Kilkanaście miesięcy upłynęło — zaczął prok. Garbaczynski — od chwili, kiedy w czerwcu r. ub. opinię publiczną wstrząsnęła wiadomość o nieprawdopodobnej, niesłychanej aferze interwencyjnej niesławnej pamięci Wandy Parylewiczowej. Wówczas cień podejrzenia padł na całe sądownictwo apelacji krakowskiej, a w ślad za tym podejrzenie poszła nieufność do władz, które przecież powołane zostały do stania na straży prawa.

Dalej prokurator omawia echa, jakie wywołała wśród społeczeństwa a specjalnie wśród sądownictwa, sprawa Parylewiczowej. Czy nie można oburzyć się — pyta prokurator — na wiadomość, że zo-

na wysokiego dostojnika państwowego, za marne grosze podejmowała się interwencji? Trudno uwierzyć w to wszystko, gdyż tak to jest nieprawdopodobne, a jednak prawdziwe.

Aż czterdzieści tomów akt.

Kompromitująca korespondencja, znaleziona u Fleischerowej, nie pozostawia wątpliwości, że Parylewiczowa zorganizowała związek, który był jej pomocą w karygodnych machinacjach. Ludzie ci, związani celem szarpania dobrego imienia sądownictwa, zamierzeń swoich nie osiągnęli. Czy Parylewiczowa dawała prezenty? — pyta dalej prokurator. — Poszedzenie takie i pytanie nasuwa się, przynajmniej prokurator, po przeczytaniu korespondencji Parylewiczowej. Przypuszczeń tych nie wolno było zostawić bez odpowiedzi, tym bardziej, że w czasie trwania śledstwa, z dnia na dzień wrosła liczba anonimów i doniesień na rozmaitych sędziów. Przeprowadzono więc, twierdzi prokurator, gruntowne śledztwo, którego wynikiem jest 40 tomów akt. Na wszystkie podejrzenia dało śledztwo i przewód sądowy odpowiedź negatywną.

Związek interwencyjny.

W dalszym ciągu przemówienia, prokurator zajął się głównymi punktami aktu oskarżenia, a m. in. kwestią, czy oskarżeni utworzyli związek interwen-

S. O. S. RATUNKU!
Nie mamy powietrza!
Smiele zgasną nam w oczy
RATUJCIE NAS!
Łódź podwodna No 9
Richard Dix, Dolores Del Rio, Chester Morris
Dziś w kinie „LUNA“
Nadprogram
Najbliższy Plak i Aktualności Pol. Agencji Telegraf.
Początek o godzinie 5.30.

cyjny. Zdaniem prokuratora, istnienie tego związku przez akt oskarżenia i przewód sądowy zostało udowodnione w stopniu wystarczającym. Milionowe straty, spowodowane przez przemysł — mówił prokurator — niczym są wobec strat moralnych, które poniosło społeczeństwo przez działalność związku interwencyjnego. Jako klasyczny przykład tego ujemnego działania, można wymienić bezrobotnego fotografa Faerbera, który musiał dać 200 zł. za pośrednictwem w otrzymaniu licencji na fotografowanie. Czyż nie mógł się zrodzić bunt w duszy takiego robotnika?

Zamach na bezstronność sądów.

Prokurator udawadnia dalej, że działalność osób, zasiadających na ławie oskarżonych miała wszelkie cechy działalności związku w zrozmieniu art. 137 k. k. Z kolei prokurator przystąpił do omówienia czynności poszczególnych oskarżonych, zastrzegając się jednak, że wszelkie interwencje oskarżonych, zmieniające do wpływania na sędziów, nie odniosły żadnego skutku. Prokurator przypominał, że wszyscy sędziowie z oburzeniem przyjmowali listy interwencyjne, a prezes Syrowy zmiażdżył list, który otrzymał od Parylewiczowej. — W listach Parylewiczowej uderza spryt i perfidia, ale sedno ich leży przede wszystkim w tym, że pisała je żona preza apelacyjnego. To był zamach na bezstronność i nieskazitelnność sądów. Sądy jednak oparły się naciskowi. Prokurator, omawiając podrygi Parylewiczowej w urzędach, mówi:

Zdawało się, że te władze nie postawiły żadnych zakazów interwencyjnych. Tak jednak na szczęście nie jest. Mamy prawo o adwokataturze, biurach pisania prób, prawo o zakazie prowadzenia cudzych spraw.

O surowy wymiar kary.

Po krótkiej przerwie prok. Garbaczynski przystąpił do bardziej szczegółowego omówienia aktu oskarżenia i kolejno omawia działalność wszystkich oskarżonych, stosunkowo najmniej miejsca poświęcając Fleischerowej. Kończąc swoje przemówienie, prokurator jeszcze raz powtórzył z naciskiem, jak wielką szkodę przyniosła sądownictwu krakowskiemu działalność interwencyjną związku. Niesłychana krzywda moralna — mówił prokurator — wyrządziła Fleischerowa i jej towarzysze sądownictwu i za tę krzywdę czeka ich ciężka kara. Nie można pominąć mentalności tych ludzi. Nie widzą oni w swych czynach niczego karygodnego. Jeden z nich powiedział: „Jest mi wszystko jedno, przez kogo mam dojść do celu, byłbym do tego celu doszedł“. U ludzi z taką mentalnością nie mamy żadnej gwarancji, że na przyszłość nie dopuszczą się takiego samego czynu. Dlatego proszę, by kara była surowa, tak, by na przyszłość umożliwił sędziom spełnianie ciężkich obowiązków w spokoju, z korzyścią dla państwa i obywateli.

Przemówienie prok. Garbaczynskiego trwało blisko dwie godziny. Jeżeli coś w nim uderza, to przede wszystkim to, że najwięcej czasu prokurator poświęcił obronie dobrego imienia sądownictwa krakowskiego. W ten sposób niejako oskarżycielska mowa prokuratora zamieniła się w mowę obrończą.

Mowa prokuratora Żeleńskiego.

Po dłuższej przerwie zabrał głos drugi oskarżyciel publiczny, prok. Żeleński z Warszawy.

W czym ta sprawa jest niezwykła? — zapytuje prok. Żeleński. Tutaj na tę rolę trafił znany felietonista i napisał poemat: „Uciekiem z sali pełen obrzydzenia“. Nie będę się mylił, mówił prokurator, jeśli powiem, że to obrzydzenie udzieliło się nam wszystkim. Ale my, nie stędy, musimy się w tych brudach bać. W istocie czynu, jaki zarzuca się oskarżonym, tkwi czynnik skondensovania, pomiatający wszelkimi wartościściami. To uczucie brudu wynika z tego, że ów

Legja Zatrzaćców reżyserji Kinga Vidora

czynizm sięga i zmierza na nas, na ten jakże ważny bastion uczciwości.

Przykro to było tutaj, w sali sądowej, widzieć w charakterze świadków sędziów i prokuratorów. Ale nie tylko dlatego jest ten proces niezwykły — mówił dalej prokurator. — Oto te przestępstwa są bez precedensu. Jest to robota pionierska.

„Paskudztwo“ sprawy.

Ta sprawa jest niezwykła również i tym, że w jej paskudztwo zamieszana jest żona prezesa apelacji. Pamiętamy wszyscy ten wstrząs, kiedy dowiedzieliśmy się o aferze Parylewiczowej. Teraz, choć zdaliśmy się nieco przyzwyczaić, przecież afera budzi w nas taką odrazę, że doprawdy głos się łamie. Parylewiczowa nie żyje. Postępowanie przeciwko niej zostało umorzono, a jednak ona tu jest oskarżona, o niej mówimy, choćbyśmy nie chcieli. Mówimy teraz o niej z całym umiarem, bo nie ma tutaj jej obrońcy, ale mówimy przede wszystkim prawdę. Na tej sali jest na pierwszym planie honor prawdy, gdy poza salą obowiązują zasady „de mortuis nihil nisi bene“ (o umarłych nie należy źle mówić). Parylewiczowa była nieraz alfą i omegą niejednego występku. Powołują się zresztą na nią oskarżenia. Zachodzi pytanie, co ją popchnęło na drogę występku i dalej, czy i o ile można dać wiarę jej zeznaniom.

Następnie prok. Żeleński przechodzi do czynów Parylewiczowej i opisuje jej przestępstwa. Początkowo dokonywała ich w stowarzyszeniach społecznych, w których pracowała. Nie było dla niej — mówił prokurator — nie świętego. Równoległe, jak życie Parylewiczowej staczało się w dół, jej mąż, Parylewicz, awansował, szedł w górę.

Parylewiczowa zniszczyła wiele dokumentów.

Parylewicz — mówił prokurator — był to mało życiowy, suchy biurokrata. Nie trudno przypuścić, że jego uwagi uchodziło wiele rzeczy. Gdy on był presem, ona defraudowała. Gdy wykryto aferę, Parylewiczowa przed aresztowaniem zniszczyła wiele dokumentów. W śledztwie składała obszernie wyjaśnienia. Dopiero po aresztowaniu zrozumiała, na jakie dno hańby się stoczyła. Usiłowała się tłumaczyć ze swych czynów jeszcze przed aresztowaniem. W jednym z listów do swego przyszłego zięcia pisała: „Trafilim mi się straszni doradcy, żydzi, którzy za pieniądze wymagają ode mnie interwencji. Pewnie zostaną aresztowani“. Po aresztowaniu początkowo nie chciała nie mówić, ale później opuściła ręce. Widziała beznadziejność swej sytuacji.

Dość wczesnie zachorowała w więzieniu, czuła, że umrze i chciała umrzeć. Inne są zeznania osoby, która wie, że umrze i chce umrzeć, a inne osoby, która chce żyć. Parylewiczowa przed odejściem z tego świata chciała załatwić swe rachunki z ziemią i dlatego była bliższą prawdy w swych zeznaniach, niż Fleischerowa. Przed śmiercią coraz silniej odywalało się w niej sumienie i dlatego jej zeznania muszą być uznane za podstawę tej sprawy. Teraz zachodzi pytanie, mówił prokurator, czy Parylewicz wiedział, co czyni jego żona. Sami obrońcy przyznali, że Parylewicz nie mógł wiedzieć. Zachowywał się istotnie w tej sprawie uczciwie. Gdy przybyli do niego urzędnicy, celem przeprowadzenia rewizji, Parylewicz powiedział: „Ja tu na panów od dawna czekam, nic nie ukrywam“. Dalej oświadczył, że jego żona paliła „coś“ od kilku dni. „Jest pewien dokument — powiedział dalej — u jednego z adwokatów warszawskich, kompromitujący moją żonę. Poszukajcie go“. Dokument ten rzeczywiście znaleziono. Nie wystawiam Parylewiczowi przez to dobrego świadectwa, mówił dalej prok. Żeleński, bo te fakty mówią same za siebie. Nie będzie to nadużyciem władzy, jeśli powiem, że w śledztwie znaleziono dowody, na podstawie których nie można uznać, że Parylewicz dorósł do wysokości zadania. Pracowitość i uczciwość to za małe kwalifikacje nawet dla sekretarza sądu.

Po tym nastąpiła krótka przerwa, po której prok. Żeleński przystąpił do analizy aktu oskarżenia i dowodów, dostarczonych przez przewod sądowy, następnie naszkicował rolę poszczególnych oskarżonych i ich winę. W ostatnich słowach

wach prokurator, zwracając się do sądu, powiedział:

„Aczkolwiek wielką jest wina oskarżonej Fleischerowej, to jednak o wiele okropniejszą jest wina Parylewiczowej“. Przemówienie prokuratora Żeleńskiego trwało prawie cztery godziny i wywołało wielkie wrażenie na zebranych, z tego względu, że tak ostro zaatakował Parylewiczową i że sięgnął do jej zeznań. Jutro zaczynają się przemówienia obrońców.

SKUTKI PROCESU LUBOWIDZKIEGO

Warszawa. — W kołach politycznych panuje przekonanie, że zaraz po powrocie wicepremiera i ministra skarbu inż. Kwiatkowskiego z urlopu zajdą wielkie zmiany personalne na wyższych stanowiskach w Ministerstwie Skarbu. Będzie

to wynikiem procesu Lubowidzkiego, który wykazał poważne nieformalności i duża dowolność w postępowaniu wyższych urzędników skarbowych.

CHYBIONE DEMONSTRACJE.

Warszawa, 2.9. — Wczoraj miały się odbyć w Warszawie wielkie demonstracje z okazji propagowania na 1 września „wielkiego święta młodzieży komunistycznej“. Zbiórki i pochody wyznaczone były w różnych miejscach dzielnicy żydowskiej, między innymi w ogrodzie Krasiańskich. Wszystkie plany komunistyczne popsuła policja, która od rana zamknęła ogród Krasiańskich i rozsyłała ruchome patrole w dzielnicach żydowskich, udaremniając zbiórki i pochody. Zbyt agresywni propagatorzy i demonstranci znaleźli się w areszcie.

Nagły wybuch dzikiego strajku sezonowców w Łodzi.

Łódź. — W czwartek o godz. 14 wybuchł niespodziewanie strajk dziki robotników sezonowych, zatrudnionych na robotach publicznych w Łodzi.

Jak wiadomo, przed kilku dniami strajk sezonowców załamał się, ponieważ związki zawodowe przyszły do przekonania, że wobec ograniczenia kredytów na roboty publiczne akcja w sprawie podwyżki płac skazana jest na niepowodzenie. Robotnicy podjęli wówczas pracę 30 sierpnia na wszystkich odcinkach.

We czwartek w godz. porannych do zarządu miejskiego zgłosili się delegaci robotników sezonowych, domagając się wypłaty jednorazowej za pomogi w kwocie 50 zł. na robotnika.

Zarząd miejski odmówił, tłumacząc się brakiem pieniędzy. To było bezpośrednim powodem ponownego wybuchu strajku. Wyjaśnić należy, że strajk ten wybuchł bez wiedzy i woli wszystkich związków zawodowych. Według powtarzającej się wersji, agitatorzy komunistyczni odegrali pewną rolę w wybuchu tego dzikiego strajku.

Strajk w teatrach T. K. K. T. w Warszawie.

Warszawa. — Teatry T. K. K. T. stanęły 1 września wobec gróźb unicuchomienia. Personel techniczny w liczbie około 250 osób strajkował. Pracownicy zastawiali strajk okupacyjny z tem jednak, że nie przeszkadzali przedstawieniom. Dyrekcje poszczególnych teatrów, a więc: Narodowego, Polskiego i Małego oraz Letniego zorganizowały służbę zastępczą, złożoną przeważnie z pracowników administracyjnych. W Teatrze Małym trzeba było jednak przedstawienie odwołać z powodu zbyt skomplikowanych dekoracji. „Okupacja“ teatrów spowodowała interwencję policji. Poważniejszego zakłócenia spokoju nie zanotowano. Powodem zatargu jest brak porozumienia przy zawieraniu nowej umowy, zbiorowej. Dawna bowiem umowa wygasła 31 sierpnia. W dniu 2 b. m. odbyła się u inspektora pracy obustronna konferencja.

Ze strony dyrekcji przedstawiają sprawę następująco: 31 sierpnia wygasła umowa z personelem technicznym. Pracownicy przedstawili nowe warunki, które okazały się nie do przyjęcia. Domagali się 25 proc. podwyżki płac, a poza tym, różnych udogodnień socjalnych, zmiany godzin pracy, dnia wolnego etc. razem stanowiliby to ok. 35 proc. podwyżki do tychczasowych warunków płacy.

Pracownicy, uzupełniają te wyjaśnienia pewnymi szczegółami: rokowania o nową umowę zbiorową podjęto 29 maja p. r. i trwały do 31 sierpnia włącznie, a nawet jeszcze 1 września prowadzono rozmowy. Pracownicy techniczni żądają 48-godzinnego tygodnia pracy, dnia wolnego, stałych godzin pracy oraz podwyżki do 25 procent. Przystąpienie do pracy, do dalszych partraktacji uzależniają obecnie od zagwarantowania przez dyrekcję 10 proc. podwyżki. Dążą oni do zawarcia umowy zbiorowej, która by w przyszłości była rozciągnięta na wszystkich pracowników technicznych teatrów w Warszawie.

Dramatyczny pościg

Kraków. — We wtorek koło godziny 20-ej wieczorem ulice w pobliżu głównego dworca kolejowego w Krakowie, a w szczególności ulice Lubicz, Radziwiłłowska, Kopernika i Potockiego były widownią dramatycznego pościgu policji za bandytami.

Przy ul. Potockiego mieszka w suterenach paralonik, starzec 87-letni, Jan Koziorowski, emeryt, który mimo podokreślenia wieku pracuje ciężko, aby zdobyć kawałek chleba i utrzymać swych najbliższych. Do niego przybyło we wtorek

Kto bombarduje statki handlowe

NA MORZU ŚRÓDZIEMNYM?

London. — Nadeszła tu wiadomość o nowym storpodowaniu brytyjskiego parowca na Morzu Śródziemnym. Ofiarą tajemniczej łodzi podwodnej padł parowiec - cysterna „Woodford“ który został storpodowany między grupą wysp Columbretas a wybrzeżem hiszpańskim w odległości 18 km. od brzegu hiszpańskiego. Maszynista parowca został zabity, zaś 6 ludzi załogi odniosło ciężkie rany. Rannych przewieziono na ląd w Benicarlo.

Statek „Woodford“ wiozł ładunek nafty z Konstancy do Barcelony i Walencji.

Reuter donosi, że storpodowanie w wybrzeż hiszpańskich przez nieznaną łódź podwodną brytyjski statek - cysterna „Woodford“ został tak silnie uszkodzony, że wkrótce po tym zatonał. Załoga zdołała się wyratować w łodziach ratunkowych.

Nowy ten wyczyn piratów, którzy, jak dotychczas, grasują bezkarnie po Morzu Śródziemnym, paraliżują żeglugę handlową i zagrażają bezpie-

czeństwu okrętów wojennych, wywołał w Anglii ogólne burzenie. Opinia publiczna domaga się od rządu, by podjął wreszcie energiczny krok, któryby doprowadził do zdemaskowania piratów.

Zwracają uwagę na podejrzane manewry prasy niemieckiej, która ustawnie powtarza oklepny frazes o „wyczynach piratów bolszewickich“ na Morzu Śródziemnym. Angielskie sfery polityczne oceniają ten manewr niemiecki jako krok, obliczony chyba wyłącznie na użytek wewnętrzny, gdyż trudno inaczej wytłumaczyć sobie naiwność twierdzeń, jakoby „bolszewicy“ zatopili sowieckie statki i okręty innych narodowości, przewożące ładunek przeznaczony do portów „czerwonej“ Hiszpanii. Stwierdzają, że czynizm prasy hitlerowskiej a częściowo także faszystowskiej, poczyna budzić w opinii angielskiej niesmak i podejrzenia, skierowane właśnie przeciw tym, którzy stale włączają pokojowi świata.

Betania dla dusz w Częstochowie

Człowiek, pragnąc zastanowić się nad sobą, nad swoim „wczoraj, dziś i jutro“, poznać swój stan duszy, oczyścić się z błędów, szuka odpowiedniego ku temu sposobu.

Jeden z najskuteczniejszych środków wzmocnienia, uzdrowienia duchowego, przywrócenia mu spokoju — znajduje w sanatorium duszy, jakim jest dom rekolekcyjny. Tysiące ludzi, złamanych życiem, w rekolekcjach znalazło nie tylko ukojenie, ale i pomoc Bożą na dalsze życie.

Na rekolekcjach świętych, a zwłaszcza zamkniętych, zdala od gwaru życia codziennego, w oderwaniu od wszelkich trosk domowych i rodzinnych pod kierunkiem doświadczonych kierownika duszy, człowiek łatwiej jest zagłębić się w prawdach odwiecznych, w ostatecznym i najwyższym celu życia, w gorącej rozmowie z Bogiem zacerpnąć światła i siły do zmartwychwstania duchowego, którego znaczenie ogół inteligencji w dobie obecnej coraz bardziej docenia. Minęły bowiem te czasy, kiedy nad sprawą duszy sfery inteligentne przechodziły do porządku dziennego. Obecnie religijne urobienie duchowe jest potrzebą czasu. Przejrzeliśmy na oczy, zdajemy sobie już rację z korzyści, jakie daje religia poszczególnym osobom, rodzinom, społeczeństwu i Państwu. Potrzeba nam wzmacniania na tej drodze. Znajdziemy jej w Betanii, jaką jest dom rekolekcyjny u stóp Matki Boskiej Jasnejgórskiej.

Już prawie w każdym większym mieście posiadamy domy rekolekcyjne.

W Częstochowie umacnia dusze mężczyzn wszelkich stanów i zawodów przybytek rekolekcyjny OO. Jezuitów im. Piusa XI. Budynek nowoczesny i wygodny, położony w kilkunastomogowym ogrodzie, którego połowa stanowi piękny, młody jeszcze park. Dom posiada kanalizację, centralne



ogrzewanie, elektryczność, wodę bieżącą itp. Mieści wygodnie 60 osób tylko w jedno osobowych pokojach, skromnie, ale miło urządzonej. Piękna kaplica, nastrojająca do modlitwy, dopełnia całości. Dla rekolektantów jest także przewidziana czytelnia. Ćwiczenia duchowe prowadzą doświadczeni i znani częstochowski inteligencji z prowadzenia rekolekcji w kościele św. Jakuba znawcy dusz, OO. Jezuitów z sympatycznym Ojcem Superiorem ks. Pachuckim na czele.

W najbliższym czasie odbędzie się w domu rekolekcyjnym OO. Jezuitów w Częstochowie, ul. bl. Kingi 74 następujące serie rekolekcyjne: 13 i 27 września i 18 października r. b. rekolekcje dla kapłanów, a 30 października trzydniowe ćwiczenia duchowne dla inteligencji.

Pragnąc zwiedzić Dom Rekolekcyjny OO. Jezuitów chętnie służą za przewodników. Obserwator.

Kino „EDEN” I Aleja 12.

Dziś wznowienie świetnego filmu polskiego

PAN TWARDOWSKIWielka epopea osnuta na tle legend i podań ludowych.
W rolach głównych kwiat aktorstwa polskiego.

Doskonałe Nadprogramy. — Szczegółowy w afiszach.

UWAGA! W sobotę i niedzielę o godzinie 12 m. 30. **POBRANKI!**
po raz ostatni **POSTRACH OPERY z Karloffem**
Na poranek wszystkie miejsca 50 gr., łoże 80 gr.

w godzinach popołudniowych dwóch osobników, oddając do naprawy parasol. Jak się później okazało, był to tylko pretekst. Koło godziny 20-ej przyszli oni ponownie i wykorzystując odpowiednią chwilę, chcieli dokonać rabunku. Jeden z napastników zarzucił starcowi pasek na szyję, zaciskając go w pętlę. Na krzyk napadniętej ofiary znajdujący się w mieszkaniu pies zaatakował bandytów. Napastnicy obawiając się, iż lada chwila mogą nabieć sąsiedzi, nie namyślając się wiele zbiegli.

Bandyci uciekali plantami wzduż ul. Potockiego. W pościgu za nimi rzucili się znajdujący w pobliżu posterunkowi i wywiadownicy P. P. Po drodze bandyci ostrzeliwali się gesto. Jednemu z nich tuż naprzeciwko wejścia do Hotelu Europejskiego zastąpił drogę znajdujący się tam wówczas przypadkowy kelner z „Dworku” dwudziestokilkuletni Marcin Gądek, usiłując bandytę ująć. W tym momencie bandyta odwrócił się i wystrzelił z rewolweru do Gądka, stając się w obronie porządku publicznego, kładąc go trupem. Jedna z kul trafiła w serce, a druga przeszła szyję. Po strzale bandyta ów zbiegł na ul. Rażewińską, poczem skręcił w Pańską i wydstawczy się z powrotem na ul. Potockiego, zbiegł szybko w dół ku poczcie.

W międzyczasie postrzelony został uciekający bandyta w stopę lewej nogi, a w jakiś czas potem w drugą nogę w okolicy kostki. Bandyta wskutek odniesionych ran i niewątpliwie upływu krwi nie mógł już szybko uciekać, a wrzesnie na rogu ul. Potockiego i Kopernika upadł i został schwytany.

Ustalono, że zatrzymanym bandytą jest znany przestępca Stanisław Żelazny, który wraz z 16-toma więźniami uciekł przed kilkoma tygodniami z więzienia rzeszowskiego.

Odsiadywał on tam karę 5-letniego więzienia za włamanie kasowe. Podczas pościgu bandyta ów wystrzelił 18 razy z dwóch rewolwerów, przyczem jeden z nich porzucił. Podczas tych strzałów zraniał u wylotu ul. Potockiego jednego z policjantów, a mianowicie Stefana Szuchelkiego, który odniósł ranę postrzałową mięśni lewego podudzia. Rana ta była zupełnie lekka. Przewieziono go po oparzeniu do szpitala na oddział chirurgiczny.

Drugi bandyta zdołał na razie zbiec.

Paroch zastrzelił policjanta we Lwowie.

Lwów. — Ub. nocy na przedmieściu Kleparowskim we Lwowie zabity został w niezwykle tajemniczych okolicznościach posterunkowy policji państw. Paweł Mańkowski.

Około godz. 2 w nocy przechodzili ul. Kleparowską dwaj posterunkowi: Jan Wiśniewski i Paweł Mańkowski. W pewnym momencie usłyszeli oni obok realności pod Nr. 30 wołanie: „Ratunku!” poczem ujrzeni mężczyźni, biegnącego w kierunku toru kolejowego.

Rozpoczął się pościg, w czasie którego posterunkowi strzelili kilkakrotnie do uciekającego, jednak chybiłi. Mężczyzna ów uciekał dalej i dobiegł do wylotu ul. Orłąt w pl. Kazimierza Wielkiego. W tym miejscu padły w stronę posterunkowych strzały, z których z których jeden ugodził post. Mańkowskiego w głowę i położył go trupem na miejscu.

Przytrzymany jako sprawca zabójstwa uciekający mężczyzna odprowadzony został na komisariat policji państw. gdzie podał, że nazywa się Włodzimierz Jacentiu i jest greckokatolickim parochem parafii św. Andrzeja na Kleparowie.

Z zeznań posterunkowego wynika,

iż odebrał on z rąk księdza Jacentiu rewolwer. Ks. Jacentiu usiłuje temu przeczyć. Sprawa zostanie wyjaśniona w niedługim czasie, mianowicie po ukończeniu sekcji zwłok oraz dokonaniu ekspertyzy rewolweru i kuli.

Zabity posterunkowy Mańkowski liczył lat 40 i był żonaty. Aresztowany paroch Jacentiu ma żonę i troje dzieci. Mieszka on przy ul. Warszawskiej Nr. 30.

Zagadkowe postrzelenie

urzędniczek zakładu „Strem“.

Warszawa. — Wczoraj wieczorem w domu Nr. 2 przy ul. Marszałkowskiej postrzelona została w zagadkowych okolicznościach Jadwiga Solowiejczyk, lat 40, urzędniczek zakładów chemicznych „Strem“, która zajmuje wraz z matką i siostrami 5-pokojowe mieszkanie na II piętrze prawej oficyny. W krytycznym momencie Solowiejczyk siedziała w pokoju przy stole, zwrócona bokiem do otwartych drzwi balkonu i czytała gazetę. Solowiejczyk ranna w szyję osunęła się na ziemię. Po strzale nastąpiła ci-

sza, gdyż matka rannej nie podnosiła alarmu. Wezwane pogotowie przewiozło ranną w stanie groźnym do szpitala Dzieciątka Jezus. Donośny huk wystrzału zaalarmował dozorcę, który zamknął bramę i zaalarmował policję. Dochodzenie ustaliło, że strzał musiał paść z mieszkania położonego naprzeciw i na tej samej wysokości, co mieszkanie Solowiejczyków, gdyż wskazywała na to pozycja rannej i kierunek strzału. Naprzeciw pokoju, w którym siedziała ranna, znajduje się kuchnia 5-pokojowego lokalu, wynajętego przed miesiącem, jak mówiono na siedzibę ZZZ. W kuchni nie zastano nikogo, a w całym lokalu była jedynie woźna Cecylia Solarska. W czasie poszukiwań znaleziono w kuchni wystrzeloną łuskę rewolwerową. W czasie dalszych poszukiwań znaleziono w ubikacji w muszli rewolwer, tego samego kalibru, co znalezioną w kuchni łuskę. Solarska twierdzi, że w kuchni był jakiś osobnik, jednak nie może podać jego nazwiska i nie wie kiedy opuścił lokal. Policja wszczęła za tajemniczym osobnikiem poszukiwania. Jednocześnie nocy dzisiejszej przeprowadzono w lokalu rewizję, która ujawniła wiele materiałów propagandowych, skrypty, różne broszury, ulotki, a przede wszystkim wiele agzemplarzy „Falangi“. Wynika z tego, że lokal w żadnym razie nie należał do ZZZ. Policja prowadzi śledztwo. Samo postrzelenie najprawdopodobniej było przypadkowe.

6-cio klasowa prywatna koedukacyjna SZKOŁA Powszechna PRZEDSZKOLE - OGRÓDEK**STANISŁAWY LIGZÓWNY** Aleja Kościuszki 16 tel. 11-86

Nowoczesny gmach szkolny, otoczony ogrodem, słoneczny, widny obszerny.

Zapisy dzieci do wszystkich klas, oraz przedszkola w kancelarii szkolnej codziennie prócz niedziel od godz. 9 do 12 i od 15 do 17.

KRONIKA**Częstochowa**
4
WRZESNIA
SobotaDziś — Rozalii pn.
Jutro — Wawrzyńca Just.
Wschód słońca o godz. 5.01
Zachód — 18.25
Kalendarzyk historyczny:
Wjazd Jana Kazimierza do Krakowa po wypędzeniu Szwedów w roku 1656.

— **Sobota Kapłańska w kościółku Najśw. Maryi Panny.** Dziś, w pierwszą sobotę m-ca września o godz. 6.30 r. w kościółku Najśw. Maryi Panny zostanie odprawiona uroczysta Msza św. Kapłańska z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu i odpowiednią nauką. Na 10 minut przed nabożeństwem będzie udzielona Komunia św. Ofiary składane na tą cę w czasie nabożeństwa, przeznaczone są na kształcenie nowych młodych powołań kapłańskich.

Z uroczystości rozpoczęcia nowego roku szkolnego.

W dniu dzisiejszym rozpoczął się nowy rok szkolny. Młodzież starsza i działwa po powrocie z dwumiesięcznych wyprawośw letnich zapełniła już dzisiaj mury zakładów szkolnych, skąd pod opieką swych wychowawców udala się ze sztandarami i orkiestrami na czele przed szczyt Jasnej Góry, gdzie o godz. 9-ej r. odprawione zostało uroczyste nabożeństwo.

Olbrzymie zastępy młodzieży obojgipci ze szkół średnich i działwa ze szkół powszechnych zapełniły plac przedszczytowy, ustawiając się pod murami klasztoru. Oprócz nauczycielstwa towarzyszili działwie liczni rodzice i opiekunowie.

Uroczystą mszę św. przed ołtarzem szczytowym odprawił w asyście księży prefektów J. E. ks. Biskup dr. T. Kubina, pięknie zaś kazanie, udzielając młodzieży wiele pożytecznych wskazówek na nowy rok nauki i pracy, wygłosił ks. pref. Postrach. Podczas nabożeństwa młodzież śpiewała pieśni religijne oraz na zakończenie hymn: „Boże coś Polskę“.

Po nabożeństwie młodzież powróciła

w szeregach przy dźwiękach muzyki do swych uczelni, gdzie odbyły się krótkie lekcje informacyjne, po czym rozeszła się do domów, by należycie przygotować się do następnych lekcji, które w sobotę od samego rana rozpoczną się już normalnie, na dobre.

Drogi młodzieży i działwie na progum nowego roku szkolnego życzymy, aby pełna zasobów świeżych sił i energii ją brała się rżnie do zajęć, zyskując jaknajpomyślniejsze postępy w nauce ku pożytkowi własnemu, społeczeństwa i ojczyzny.

— **Z Komisji miejskiej do spraw spożytku prądu elektrycznego w Częstochowie** Powołana przez Zarząd Miejski oraz Elekrownię Komisja celem uzgodnienia spraw, wynikłych między Zarządem Miejskim, jako odbiorcą oraz reprezen-

W sprawie manifestacji protestacyjnej PRZECIW ZNIEWADZE MATKI BOSKIEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ.

W dniu dzisiejszym — piątek dn. 3-go b. m. — o godzinie 7-ej wieczorem odbędzie się w sali Akcji Katolickiej zebranie przedstawicieli wszystkich organizacji m. Częstochowy w celu omówienia szczegółów wielkiej manifestacji niedzielnej w związku ze zniewagą przez pismo urzędowe niemieckie kultu i Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Na zebranie to inicjatorzy zapraszają wszystkie te organizacje, którym droga jest cześć Najświętszej Panny Częstochowskiej i honor narodowy.

Projektowany program manifestacji niedzielnej.

O godzinie 6 wieczorem zbiórka wszystkich organizacji i ludu niezorganizowanego na placu Katedralnym. O godz. 6 m. 30 procesja na Jasną

IWONICZ-ZDRÓJ
jedno z najpoważniejszych Zdrójowisk na Podkarpaciu, poleca
TANI JESIENNY SEZON
rozpoczynający się 21-go sierpnia, a w szczególności kuracja i pobyt 3-tygodniowy w cenie ryczałtowej **153.- zł.**

lantem interesów konsumentów prądu a Elekrownia, ukonstytuowała się w dniu 2 września b. r. Komisja przyjęła za podstawę dyskusji wytyczne. ujęte w protokule z dnia 28 czerwca 1937 r., przeprowadziła dyskusję ogólną, ustalając, jakie materiały mają być przez obie strony na następne posiedzenie dostarczone.

St. Częstochowa będzie miała

elektryczny automat biletowy.

W wyniku przeprowadzonych pertraktacji w sprawie dostarczenia przez Rzeszę Niemiecką maszyn dla Polski wzamian za zamrożone należności, w przyszłym miesiącu nadejść mają dla P. K. P. automaty do drukowania biletów kolejowych.

Kolejnictwo otrzyma 60 elektrycznych maszyn do drukowania w całości biletów kolejowych, systemu Pautza. Poza tym dostarczone będą również maszyny do drukowania biletów kolejowych o napędzie ręcznym.

W pierwszym rzędzie automatyzacją sprzedaży biletów kolejowych przeprowadzona będzie w Warszawie, gdzie ustawionych ma być na Dworcu Głównym 12 elektrycznych automatów biletowych. Automaty biletowe w obrębie dyrekcji warszawskiej uzyskają nadto stacje kolejowe w Łodzi, Częstochowie i Sosnowcu, oraz dworzec stołeczny Warszawa — Wschodnia.

— **Dodatki do uposażenia dla nauczycieli.** Ministerstwo oświaty wprowadzi w nadchodzącym roku szkolnym dodatki dla nauczycieli w szkolnictwie powszechnym i średnim. Dodatki będą otrzymywać nauczyciele fachowcy, oraz wszyscy nauczyciele za pracę w godzinach nadliczbowych. W zależności od stopnia szkoły dodatki te będą wynosiły od 5 do 10 zł. za godzinę.

Wychowawczynie przedszkoli, angażowane nie na stałe, lecz na kontrakty, zaliczone będą do 11-ej grupy uposażeniowej. Nauczycielstwo szkół powszechnych do 10-ej, zaś szkół średnich do 8-ej

— **Okólnik o legitymacjach urzędniczych.** Premier Sławoj — Składkowski wydał okólnik w sprawie legitymacji urzędniczych. Zalecone zostało, by w wypadku przeniesień służbowych natychmiast zmieniano legitymacje. Dotyczy to również żon urzędników. Zarządzenie to ma na celu uniemożliwienie ja kichkolwiek bądź nadużyć dowodami urzędniczymi.

— **Zabawa i loteria fantowa w parku 3 Maja.** W niedzielę w parku 3 Maja odbędzie się zabawa ludowa połączona z loterią fantową urządzoną przez Zw. Strzelecki. Dochód z zabawy przeznaczony został na dokończenie budowy strzelnicy. Ceny wejścia od 10 gr. do 20 gr. Niska cena losów 25 gr. jak i ogólna ilość fantów niewątpliwie ściagnie dużą liczbę zabawowiczów.

W sprawie manifestacji protestacyjnej PRZECIW ZNIEWADZE MATKI BOSKIEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ.

Górze z obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej, niesionym kolejno przez duchowieństwo, przedstawicieli organizacji, młodzież i t. p. Po przejściu przez Wały uczestnicy schodzą na plac przedszczytowy. Na szczycie uroczyste nabożeństwo z kazaniem i uchwalenie rezolucji.

Komitet organizacyjny apeluje gorąco do mieszkańców miasta, aby wieczorem w niedzielę udekorowali i iluminowali domy i mieszkania. Zaprasza się również do udziału wszystkie miejscowe orkiestry, wszystkich zaś uczestników procesji do zapatrzenia się w świece, możliwie z lampionami i w teksty pieśni mariańskich.

Dalsze wiadomości i bliższe szczegóły podamy w niedzielnym numerze naszego „Gońca Częstochowskiego“